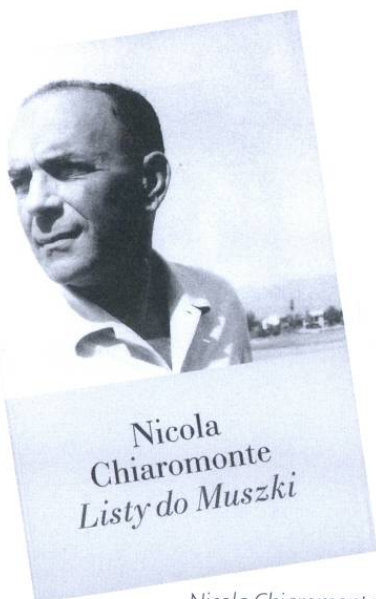


# Bezmierna pojemność listu

Rozalia Śtodczyk

Zbiór 103 listów Nicola Chiaromontego do soster Jerome, czyli Melanie von Nagel Mussayassul, mniszki z klasztoru Regina Laudis w amerykańskim Bethlehem, stanowi wybór spośród korespondencji bardzo płodnej, tak ze względu na liczbę wymienionych wiadomości (między styczniem 1967 a styczniem 1972, kiedy Chiaromonte umarł, oboje napisali ok. 1200 listów), jak z uwagi na bogactwo żywych przemyśleń i trafnych spostrzeżeń.



Nicola Chiaromonte  
Listy do Muszki

oprac. i przypisy Cezare Panizza  
przet. z wł. Alina Kreisberg  
post. Wojciech Karpiński

Gdańsk : Fundacja Terytoria Książki, 2018

419 S., 16 S. TABL. : IL. KOLOR. ; 22 CM

(BIBLIOTEKA MNEMOSYNE)

Książka ukazała się najpierw w 2013 roku we Włoszech dzięki zabiegom admiratora pism Chiaromontego, Wojciecha Karpińskiego, któremu Miriam, wdowa po myślicielu, powierzyła opiekę nad spuścizną męża. Zestawienia listów dokonała sama Melanie.

Oboje korespondenci traktowali listowną konwersację jako bezustanną (pisali po 3 listy w tygodniu) „duchową rozmowę”, *marriage of true minds*, jak określał ich *conversatio* sam Chiaromonte, cytując wyimek z sonetu Szekspira. Listy pokazują ich wspólną intelektualną i emocjonalną, mimo wszystkich różnic między nimi, w tym zasadniczej – w wyborze drogi. Ona była przecież zakonnica, a więc kobietą wierzącą, on żonatym agnostykiem wątpiącym w sens świata, odrzucającym świat i czującym się w nim „odszczerpieńcem”.

Na jednym planie listy Chiaromontego można czytać jako świadectwo niezwyklej, platonicznej miłości; intymności zachowanej mimo odległości piszącego z Europy nadawcy z osobą, której nie może nawet oglądać, a za której obecnością niezmiernie tęskni – nadmienia o tym w każdym niemal liście. 8 kwietnia 1967 notuje: „Pisanie do Ciebie to dla mnie prawie rytuał – poprzedzony czymś w rodzaju moralnych »ablucji« (wewnętrznych)”. Zachwyca się trafnością uwag Muszki, podziwia jej tryb życia, wspomina o otrzymanych od niej pamiątkach (kamyczek, kartka z reprodukcją obrazu, jej wiersze), sam też z radością wysyła jej różne drobne przedmioty i niemal cierpi, jeśli nie może z nią regularnie korespondować ze względu na podróże czy strajk poczty („bez tego naprawdę nic nie ma sensu – wszystko jest odległe i zimne”, „Twoje listy pomagają mi żyć, wręcz oddychać”, „przynosisz to, czego mi brak”). W liście do siostry Melanie, Ludoviki, Chiaromonte tak opisuje swoją adresatkę: „To istota tak szczególna, delikatna i trudna”. Melanie, aby nieco ukoić niespokojnego Nicolę, stworzyła dla niego idealne miejsce do mentalnych przechadzek i rozmów, służące medytacji – fantastyczny, choć precyzyjnie przez nią narysowany i opisany ogród, wykreowany zgodnie z ideałem *locus amoenus*, a też bliski *jardin interieur*.

Całość ma charakter jednostronny, to znaczy nie dane są nam odpowiedzi adresatki. Daje to efekt swoistego dialogu z nieobecną osobą, przeradzającego się fragmentami w rodzaj *soliloquium*, zadawanie pytań samemu sobie, w autobiograficzne relacje (choć rzadko), a częściej w filozoficzne rozważania o byciu i istocie, miejscami także w notatki krytyka o lekturach czy sztukach teatralnych, spostrzeżenia socjologa na temat kondycji społeczeństwa (chce je „wychowywać” do życia we wspólnocie, odnowić duchowo, tak aby etyka i obowiązki społeczne były czymś naturalnym).

Znajdujemy tu również informacje o sporządzanych tłumaczeniach, czytanych książkach, tekstach, nad którymi pracuje, tematach, które go aktualnie frapują, i o zwyczajnej stronie egzystencji (o sprzedawanym mieszkaniu, o tym, że „Ludovica od dawna do mnie nie pisze”, że „w Rzymie wieje *sciocco*”, że „wysłałem Ci stokroteczki”), prywatnych opiniach na sprawy mniej wzniosłe (np. niechęci do „koszmarne go zamętu, hałasu, brzydoty, wulgarności współczesnego miasta”). Trafimy też na wyimki z życia społecznego, jak relacja z wyjazdu na konferencję do Bari połączona z opisem miasta i obserwacjami przemian społecznych, i obrazki z życia towarzyskiego intelektualistów tamtych czasów (wzmianki o spotkaniu z wdową po Camusie, o malowaniu pastelami, które dostał od córki Modiglianego, o pobycie w Princeton, gdzie miał szereg gościnnych wykładów, o wizycie w Londynie, tamtejszych muzeach i obiedzie u wdowy po Orwellu).

Wśród dyskutowanych z Muszką zagadnień pojawiają się kwestie etymologiczne, filologiczne (Chiaromonte był przecież niezwykle wrażliwy na słowo i znał biegle kilka języków, w tym grekę – zaczynał dzień od przekładu fragmentu z ulubionego myśliciela

starożytnego bądź kawałka dramatu antycznego), jak też ogólne rozważania nad znaczeniem języka jako jedynej drogi porozumienia i harmonii między ludźmi. Tak samo zajmują go jednak historia (dawna i współczesna), polityka, kwestie moralne, życie społeczne, filozofia, szczególnie starożytna (zwłaszcza Platon oraz zagadnienia ontologiczne i dotyczące poznania, pytania o istnienie, czas, nicłość, szczęście, sens, piękno, prapoczątki człowieka...). Wnioski często zostają zamknięte w swoich mottach, w rodzaju: „w życiu można zmierzać tylko ku temu, czym się jest – albo raczej »czym pragnie się być«”. Rozmyślania wyzbyte są jednak ideologicznej agresji i trywialności, przenika przez nie światło umysłu subtelnego, postawa kosmopolity (w najlepszym tego słowa znaczeniu). Mistrzem Chiaromontego był zresztą Andrea Caffi – wybitny włoski intelektualista, filozof i polityk o nieszablonowym życiorysie (urodzony w Rosji syn włoskich emigrantów).

Niezwykłość owych „skupionych, oczyszczonych, osobistych” listów (określenie Karpińskiego) wynika właśnie z głębi przemyśleń na sprawy polityki, społeczeństwa, kondycji ludzkiej, ale też z małych świadectw terażniejszości, migawek z codzienności, relacji z odwiedzanych miejsc i spotkań z ludźmi, wreszcie – niezwyklej komunii umysłów między dwojgiem osób głęboko się szanujących i kochających. Jest to swoisty zapis aktywności ducha na różnych planach, zawierający odpryski z prac eseistycznych Chiaromontego, kawałki jego refleksji zapisywanych w notesach (wydane w 2015 jako *Notatki*). Zbiór stanowi wspaniały dowód na płodną synkretyczność listu jako formy gatunkowej.

Na koniec warto dodać, że wybór listów poprzedza wstęp Cesarego Panizy, który przybliży losy Nicoli i Melanie, rysuje m.in. traumy znaczące ich życie (oboje stracili małżonków w tragicznych okolicznościach); autor pisze o „nienasyconej ciekawości intelektualnej obojga”, o ich dążeniu do zajmowania się tylko tym, co ważne i trwałe, i o tym, że „stanowili dla siebie wzajemnie zwierciadło, pokarm i duchowe uzupełnienie”. Sylwetkę „suwerennego humanisty” kreśli też w postawie Karpiński, opowiadając przy tym o swoim poznawaniu Chiaromontego i wydawaniu m.in. jego notesów i korespondencji. Lektura listów przynosi wgląd w sprawy najważniejsze, a czytelnika porusza niezwykła historia bohaterów oraz głębia konstatacji czujnego i wrażliwego obserwatora świata. ◉